



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Wojewoda Michał Grażyński w okresie dekompozycji obozu sanacyjnego (1935-1939)

Author: Joanna Matuszczak

Citation style: Matuszczak Joanna. (2000). Wojewoda Michał Grażyński w okresie dekompozycji obozu sanacyjnego (1935-1939). „Szkice Archiwalno-Historyczne” (Nr 2, 2000, s. 101-111)



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.

Joanna Matuszczak

Wojewoda Michał Grażyński w okresie dekompozycji obozu sanacyjnego (1935–1939)

Po maju 1935 roku, jak zauważył Adam Benisz, jeden ze śląskich działaczy, „w stolicy zawrzała walka o schedę po marszałku”¹. Bogusław Miedziński określił ją eufemistycznie „dekompozycją obozu sanacyjnego”. Proces dekompozycji został w historiografii dość dobrze naświetlony², choć mniej dokładnie w skali regionalnej. Problem wydaje się interesujący, zwłaszcza w odniesieniu do Śląska, który wówczas funkcjonował na własnych prawach, u których podstaw leżał statut organiczny z 15 lipca 1920 roku³. Artykuł próbuje przedstawić działalność wojewody Michała Grażyńskiego w okresie owego rozchwiania obozu rządzącego. Wojewoda śląski długo czekał na swoją biografię. W ograniczonym stopniu lukę wypełniała jedynie broszura Władysława Zielińskiego⁴. Dopiero w 1985 roku obszerniejszy życiorys przedstawił Jan Przewłocki⁵. Pierwszą próbę ukazania całokształtu dokonań wojewody i przeanalizowania jego poglądów podjął Henryk Rechowicz, eksponując nadmiernie negatywne cechy Grażyńskiego, zwłaszcza w okresie dekompozycji, takie, jak pycha i samolubne posunięcia⁶. Obiektywny i rzetelnie udokumentowany portret.

¹ A. Benisz, *W burzy życia*, Opole 1976, s. 127.

² Wymienić można np. pozycje T. Jędruszcza, *Pilsudczycy bez Pilsudskiego*, Warszawa 1963; A. Micewski, *Z geografii politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1964; P. Stawicki, *Następcy Komendanta. Wojsko a polityka wewnętrzna Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1935–1939*, Warszawa 1969; H. i T. Jędruszcza, *Ostatnie lata Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1970; A. Friszke, *Okształt Niepodległej*, Warszawa 1989.

³ Na bardzo szeroki zakres autonomii województwa śląskiego zwraca uwagę m.in. Henryk Rechowicz, który o Sejmie Śląskim napisał, że: „Nie był zwykłym organem najszerzej pojętego samorządu terytorialnego, lecz swoistym parlamentem”. H. Rechowicz, *Sejm Śląski 1922–1939*, Katowice 1971 s. 26–33.

⁴ W. Zieliński, *Michał Grażyński 1890–1965*, Katowice 1968.

⁵ J. Przewłocki, *Michał Grażyński*, [w:] *Śląskie portrety: Józef Biniszkiwicz, Arkadiusz Bozek, Michał Grażyński, Wojciech Korfanty, Stanisław Ligoń, Józef Wieczorek*, red naukowa i przedmowa J. Przewłocki, Katowice 1985.

⁶ H. Rechowicz, *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*, Warszawa–Kraków 1988.

oparty na solidnej bazie źródłowej (stenogramy Sejmu Śląskiego, archiwalia, prasa, relacje ustne) nakreśliła w swojej dysertacji doktorskiej Wanda Musialik⁷. Ciekawe fakty z lat 1936–1939 zaprezentował w swoich wspomnieniach sekretarz wojewody, Leon Marszałek⁸. Sporo informacji można znaleźć także w pracach poświęconych śląskiej sanacji, zwłaszcza w książce Edwarda Długajczyka oraz artykułach Małgorzaty Śmiałek i Wandy Musialik⁹.

W województwie śląskim śmierć marszałka Józefa Piłsudskiego początkowo nie wywołała żadnych perturbacji. Budowany od 1926 roku obóz sanacyjny dzięki wojewodzie Grażyńskiemu wyróżniał się na tle kraju dużą spójnością. Naturalnie, i tu dochodziło do tarć, lecz raczej na tle personalnym. Po wyeliminowaniu Wojciecha Korfańtego zabrakło osobistości autorytetem równej wojewodzie. On stał na straży zwartości obozu. W przeciwieństwie do reszty kraju w Katowicach hasłami wywoławczymi stały się wyzwania społeczne i narodowe, nazwiska zeszły na drugi plan.

Głównymi filarami obozu piłsudczykowskiemu na Górnym Śląsku były: Związek Powstańców Śląskich, którego „program działania układał sam wojewoda”¹⁰, Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy, nieoficjalna ekspozytura ogólnokrajowego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i wiele innych organizacji i stowarzyszeń, o których mówiło się, że pozostają pod wpływami Związku Naprawy Rzeczypospolitej, popularnie zwanego „Naprawą”. Grażyński konsekwentnie zwalczał wszelkie tendencje rozłamowe. Nie tylko dbał o zwartość obozu sanacyjnego, ale próbował także przeciągać na stronę rządową opozycję. Uważał, iż tylko zjednoczony naród będzie zdolny do wypracowania mocarstwowej pozycji Polski¹¹. Podkreślał elementy łączące Ślązaków, zwłaszcza wspólną powstańczą przeszłość. Stąd uroczyste obchody kolejnych rocznie powstań śląskich i rola wyznaczona Związkowi Powstańców.

Wkrótce po śmierci Marszałka głównym problemem Grażyńskiego stało się scementowanie nadszarpniętej jedności organizacji powstańczej. Jako jej prezes honorowy zaproponował ponowne wstąpienie Związku Powstańców do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Przeciw tej inicjatywie

⁷ W. Musialik, *Michał Tadeusz Grażyński (1890–1965). Biografia polityczna*, Opole 1989.

⁸ L. Marszałek, *O Michale Grażyńskim. Wspomnienia i refleksje*, Katowice 1990.

⁹ E. Długajczyk, *Sanacja śląska 1926–1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983; M. Śmiałek, *Sanacja śląska wobec tradycji powstańczych*, „Zaranie Śląskie” 1981, z. 2, s. 236–251; W. Musialik, *Sanacja w Sejmie Śląskim (I 1926–II 1929)*, „Zaranie Śląskie” 1983, z. 4, s. 439–456.

¹⁰ L. Ręgorowicz, *Wspomnienia śląskie i poznańskie z lat 1919–1934*, Opole 1976, s. 86.

¹¹ „Naród nasz musi być organiczną całością, a nie zlepkiem grup, warstw czy klas zatracających w walce o chleb codzienny pojęcie koniecznej solidarności” – M. Grażyński, *Dokąd idziemy*, Katowice 1935, s. 35.

wystąpił prezes związku, Jan Lortz, lecz pozostał osamotniony. Pod naciskiem wojewody ustąpił ze stanowiska, a jego miejsce zajął, powołany w trybie nie-regulaminowym, Rudolf Kornke¹².

30 października 1935 roku Walery Ślawek rozwiązał Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Przed Grażyńskim wyłonił się problem jednoczesnego zlikwidowania lub podtrzymania Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, jednej z jego podstawowych podpór politycznych. Wojewoda jednak utrzymał NChZP, a „Polska Zachodnia” tłumaczyła, że działało ono jeszcze przed założeniem Bezpartyjnego Bloku i dopiero „z czasem przekształciło się w śląską ekspozyturę BBWR, zachowując jednak pewną odrębność organizacyjną, podyktowaną potrzebami naszej dzielnicy”¹³. W dniu 9 grudnia 1935 roku na zebraniu prezesów i sekretarzy zarządów powiatowych NChZP stwierdzono, iż „organizacja jest zwarta, jednolita i po okresie przerwy powyborczej gotowa do pracy w myśl ideologii państwowej”¹⁴. Przy sposobności przewodniczący NChZP, Karol Grzesik, z nieukrywaną satysfakcją przeciwstawił chaos polityczny w kraju porządkowi i jedności obozu na Śląsku. Pochwała okazała się przedwczesna, gdyż wkrótce szeregi NChZP opuściła grupa secesjonistów ze Śląska Cieszyńskiego pod przewodnictwem Józefa Płonki.

O jedność usilnie zabiegał wojewoda w swoich wystąpieniach na forum Sejmu Śląskiego. Chodziło mu nie tylko o konsolidację na terenie Śląska, ale także o powszechne zjednoczenie obozu sanacyjnego w skali kraju. W jednym z przemówień sejmowych postulował: „Potrzeba nam narodu ideowego, zwartego, tym więcej że niebezpieczeństwa polityczne są wielkie, a praca do wykonania olbrzymia”¹⁵. Ta myśl jeszcze wyraźniej przebija z przemówienia wojewody, wygłoszonego 19 kwietnia 1936 roku na zjeździe Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, gdzie wskazał m.in. na „konieczność stworzenia obozu ideowo-politycznego oraz na potrzebę oparcia realizacji programowych wysiłków na elementach polskiego świata pracy”¹⁶. Znalazło to niemal dosłowne odbicie w rezolucji zjazdu, w której mocno podkreślono wymóg zjednoczenia obozu, ogarniającego najszersze warstwy społeczeństwa¹⁷.

¹² H. Rechowicz, *Wojewoda...*, s.139. W. Musialik, *Michał Tadeusz Grażyński...*, s. 143–144; T. Fałęcki, *Powstańcy śląscy 1921–1939*, Warszawa 1990, s. 191–192.

¹³ „Polska Zachodnia” nr 302 z 3 XI 1935.

¹⁴ Tamże nr 340 z 11 XII 1935.

¹⁵ Stenogram IV Sejmu Śląskiego (dalej Sten. SSł.), posiedzenie 5 z 20 I 1936.

¹⁶ „Polska Zachodnia” nr 108 z 20 IV 1936.

¹⁷ Tamże – „Idea silnej Polski musi być tak przeprowadzona, żeby jej współuczestnikami stały się najszersze masy ludu polskiego, którego uczucia, myśli, wołę i działanie chcemy jak najściślej złączyć z pojęciem Państwa Polskiego. Powołanie jak najrychlej do życia obozu politycznego o jasno zarysowanym programie ideowo-politycznym, po myśli Marszałka Piłsudskiego jest palącą koniecznością”.

Idee konsolidacji sprzyjała społeczna i narodowościowa struktura Śląska. Silne wpływy niemieckie były naturalnym czynnikiem jednoczącym i wyciszającym spory wśród sanatorów. Widać to wyraźnie w stenogramach Sejmu Śląskiego. Również późniejsze przyłączenie Zaolzia jednoczyło ze sobą Górnoślązaków. Jako swoisty afront sanatorzy górnośląscy odbierali to, że „Ślązacy z Cieszyńskiego cieszyli się większym zaufaniem obozu rządzącego jako element mniej skłonny do opozycji i w pewnej mierze związany z tradycją polityczną piłsudczyzny”¹⁸. W tym kontekście podziały w ramach obozu sanacyjnego zacierały się. Kolejnym argumentem przemawiającym za konsolidacją były wciąż ponawiane propozycje włączenia województwa śląskiego do Krakowa. W tej sprawie sanacja mogła także liczyć na poparcie opozycji. Na zebraniu konsultacyjne, zwołane na 10 maja 1937 roku, marszałkowi Grzesikowi udało się zaprosić przedstawicieli drugiej strony. Jednomyślnie uchwaloną rezolucję¹⁹ należy uznać za ewenement na tle skłóconego kraju.

W ocenie autonomii śląskiej dochodziło do zadrażnień także między Grażyńskim a niektórymi sanacyjnymi parlamentarzystami. Wojewoda dążył do „zmodyfikowania” autonomii, co motywował źle sformułowanym statutem organicznym i jego sprzecznością z nową konstytucją²⁰. W praktyce oznaczałoby to zniesienie wyjątkowego charakteru województwa i sprowadzenie go do poziomu zwyczajnego samorządu. Do likwidacji nie dopuściły jednak same kręgi miejscowej sanacji. W sukurs sanatorom przyszła chadecka „Polonia”, która ogłosiła ankietę, aby demonstracyjnie wykazać, że za autonomią opowiada się zdecydowana większość mieszkańców województwa (406 363 głosy za i tylko 144 przeciw)²¹.

Secesja Józefa Płonki z częścią członków NChZP ze Śląska Cieszyńskiego i przyłączenie się ich do Polskiej Partii Radykalnej była jednym z nielicznych przejawów procesu dekompozycyjnego na Śląsku. Oprócz różnic politycznych na rozłam wpłynęły niewątpliwie względy socjologiczne, wyrażające się podkreśleniem odrębności Górnoślązaków i Cieszyńsiaków. Secesję Płonki opinia publiczna odebrała jako *sui generis* uwolnienie się tych drugich spod wpływów Katowic. Rozdźwięki jeszcze wyraźniej uwidocznia się po przyłączeniu Zaolzia.

Pewne różnice zdań ujawniły się między Grażyńskim a „naprawiaczami”. Wojewoda niekiedy dystansował się od programu społeczno-gospodarczego „Naprawy”, mimo iż, na przykład, Stanisław Cat-Mackiewicz miał go za „naj-

¹⁸ E. Kopcęć, „My” i „oni” na polskim Śląsku, Katowice 1986, s. 75.

¹⁹ „Polska Zachodnia” nr 128 z 11 V 1937.

²⁰ Sten. IV SŚL, pos. 6 z 4 II 1936.

²¹ R. Rechowicz, *Wojewoda...*, s. 292.

zdołniejszego i najupartszego spośród nich”²². Aktywiści naprawiaccy, skupieni w Zjednoczeniu Pracy Wsi i Miast, a następnie Związku Grup Działaczy Społecznych, koncentrując się na tworzeniu lub opanowywaniu organizacji społecznych, ponoć zaniedbywali działalność polityczną. Grażyński dbał o równoważenie proporcji między polityką a gospodarką; obie dziedziny uważał za równie istotne do budowy silnego państwa. Ponadto różnice występowały w stosunku do Warszawy. „Naprawiacze” uchodzili za zwolenników prezydenta Ignacego Mościckiego. Zresztą sama „Naprawa” też nie była jednolita. I w jej łonie postępowała dekompozycja. Działacze o orientacji lewicowej odeszli do Związku Związków Zawodowych, prawicowi wywołali secesję w „Zarzewiu”, którą przywiedli do Ruchu Narodowo-Radykalnego Pawła Musiōła. Filii warszawskiej Falangi. Na Śląsku „Zarzewie” skupiało przede wszystkim napływową inteligencję. Wprawdzie wicewojewoda Tadeusz Saloni próbował doprowadzić do ponownego zjednoczenia, ale jego wysiłki nie przyniosły pozytywnych wyników. Od kwietnia 1936 roku z „Naprawą” konkurował Parlamentarny Klub Działaczy Społecznych. Do Centralnego Komitetu Wykonawczego Związku Działaczy Społecznych z województwa śląskiego weszli Ignacy Nowak i Tadeusz Kopeć. W swym programie „działacze społeczni” podpisali się pod punktami Grażyńskiego, nawołującymi do uprzemysłowienia i urbanizacji, rozwoju gospodarczego w oparciu o rodzimy kapitał, dokończenia reformy rolnej, szacunku dla robotników i ograniczenia bezrobocia²³.

Śląscy sanatorzy nie wzięli udziału w toczących się w Warszawie rozgrywkach o władzę. Nie oznaczało to jednak zamknięcia się w ciasnym kręgu prowincjonalnych spraw. O żywym zainteresowaniu biegiem wydarzeń w centrum kraju świadczą kolejne numery „Polski Zachodniej”. Można na ich podstawie określić postawę śląskich prorządowców wobec ośrodków dyspozycyjnych, ukształtowanych ostatecznie w Warszawie. Prezydent Ignacy Mościcki nigdy nie cieszył się nadmiernym autorytetem wśród piłsudczyków. Janusz Jędrzejowicz określił go złośliwie „klasycznym typem najlepszego rodzaju inżyniera”. Na Śląsku również nie darzono go dużym poważaniem. Prasa ograniczała się do zamieszczania o prezydencie oficjalnych i zdawkowych wzmianek. Bardziej cenila gospodarnego Eugeniusza Kwiatkowskiego. Jednak i wśród Ślązaków prezydent miał swoich zwolenników, głównie w gronie „naprawiaczy”. Wyniknął z tego żart, nawiązujący do wielkich stóp Mościckiego i prezydenta francuskiego, Alberta Lebruna. Gdy pytano, kto im „szyje buty”, odpowiadano, że w Paryżu jest wielu prawdziwych szewców, a w Polsce jedynie „Naprawa”²⁴.

²² S. Cat-Mackiewicz, *Zielone oczy*, Warszawa 1987, s. 130.

²³ E. Długajczyk, op. cit., s. 305.

²⁴ M. Romejko, *Przed i po maju*, Warszawa 1976, s. 436.

Spośród warszawskich decydentów największym poparciem śląskiej sanacji cieszył się Edward Rydz-Śmigły. W konsekwencji doprowadziło to do jej związania się z grupą belwederską i częstych przyjazdów Rydza na Śląsk, gdzie prasa prorządowa obsypywała go wiernopoddającymi hołdami, jak „Polska Zachodnia” 1936 roku: „W Dostojnym Gościu witamy spadkobiercę wojсковej idei wielkiego Marszałka oraz wcielenie najszlachetniejszych cnót żołnierskich – odwagi, zimnej krwi i niezłomnej woli zwycięstwa. [...] I kiedy będą się chylić przed Tobą, Generale, sztandary w defiladzie, wiedz, że Śląsk hold najgłębszy Ci składa, hold płynący z głębi serca i żarliwego umiłowania”²⁵. Słynny okólnik z 13 lipca 1936 roku, ustanawiający Rydza drugą osobą w państwie przyjęły Katowice za prawne uregulowanie „stanu rzeczy istniejącego już faktycznie i biorącego swój początek z ustnego testamentu Marszałka Piłsudskiego”²⁶. Grażyński popierał zwłaszcza działalność konsolidacyjną Rydza, widząc w niej drogę do „państwa mocnego, wyposażonego w polityczną, kulturalną, wojskową i gospodarczą siłę”²⁷.

Wojewodę łączyło z Rydzem-Śmigłym wspólne spojrzenie na politykę zagraniczną i niechęć do ministra Józefa Becka. Katowice uchodziły za najbardziej skłócone z grupą ulicy Wierzbowej. Punkt sporny tkwił przede wszystkim w polityce wobec Niemiec i mniejszości niemieckiej. Grażyński liczył na rozluźnienie stosunków z Rzeszą i przeorientowanie polskiej polityki zagranicznej na Francję. Stąd tyle uwagi poświęciła „Polska Zachodnia” wizycie w Polsce generała Maurice’a Gamelina (sierpień 1936 r.) i Rydza-Śmigłego we Francji (wrzesień 1936 r.).

Grażyński zawsze dostrzegał niebezpieczeństwo niemieckie. Nie krył swoich obaw, gdy w kwietniu 1935 roku na jednej z konferencji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wzrastającą akcją niemiecką w województwie przypisał dyrektywom płynącym z Berlina²⁸. Jego ostrzeżenia lekceważono. Beck skarżył się, że mu Grażyński sprawia kłopoty w prowadzeniu polityki niemieckiej²⁹. Jan Szembek, podsekretarz stanu w MSZ, publicznie ogłaszał swoje „krańcowe zaniepokojenie” z powodu antyniemieckich posunięć Grażyńskiego. Do chóru niezadowolonych dołączył premier Sławoj Składkowski, który miał się wyrazić, że wojewoda „robi swoją politykę, a jak powstają trudności, to się chowa

²⁵ „Polska Zachodnia” nr 121 z 3 V 1936.

²⁶ Tamże nr 192 z 16 VII 1936.

²⁷ M. Grażyński, *Dokąd zdążamy*, Katowice 1935 s. 18.

²⁸ J. Szembek, *Diariusz i teki (1935-1945)*, t. I, Londyn 1964, s. 269. M. Grażyński nie wierzył w „dobre sąsiedztwo”, które usilnie propagował Beck. W broszurze *Dokąd zdążamy* (s. 27) pisał pod adresem Niemiec: „Nie żyjemy bowiem na izolowanej wyspie. Niebezpieczeństwa, wynikające z naszego położenia, są zbyt dobrze znane, bym je tu miał mocniej podkreślać”.

²⁹ J. Szembek, *Diariusz*,... t. III, Londyn 1969, s. 74.

w krzaki³⁰. Ministerstwo wielokrotnie oskarżało Grażyńskiego o dezawuowanie polityki rządu³¹. Nic dziwnego, że w tych warunkach obie strony ograniczyły wzajemne kontakty do niezbędnego minimum, co poświadcza Leon Marszałek, sekretarz wojewody: „Zapamiętałem dobrze, że w ciągu trzech lat mego sekretarzowania były to dni wyjątkowe, kiedy Grażyński łączył się telefonicznie z Beckiem, bądź z własnej inicjatywy z nim się kontaktował”³².

Okazji do publicznych konfrontacji dostarczyły m.in. obchody piętnastej rocznicy wybuchu III powstania śląskiego. Aby zabezpieczyć się przed naciskami MSZ, wysłał Grażyński delegację do Warszawy z zaproszeniami dla premiera Mariana Zyndram-Kościałkowskiego, wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego, ministra Tadeusza Kasprzyckiego, generała Romana Góreckiego i pułkownika Jana Ulrycha, a także marszałków sejmu i senatu. Beck ubolewał nad postawą premiera, który nie zdobył się na zakazanie manifestacji. Podobnie wojewoda zabezpieczył się, organizując manifestację (15 lipca 1937 r.) z okazji wygaśnięcia konwencji genewskiej. Nowy premier Sławoj Składkowski przyjął zaproszenie, ale – nie chcąc narazić się Beckowi – w manifestacji nie wziął udziału. Do Katowic wysłał Kwiatkowskiego, który przemawiał krótko i bezbarwnie, co „Polska Zachodnia” skwitowała powściągliwym komentarzem³³.

Przeciwko Beckowi opowiedział się nowo tworzony okręg śląski Obozu Zjednoczenia Narodowego³⁴. W kwestii niemieckiej wojewoda mógł liczyć na pozbawiony opozycji Sejm Śląski, który potępił bytomskie przemówienie (28 I 1936 r.) ministra Hjalmara Schachta o krzywdzącym dla Niemiec podziale Śląska, wzywając rząd warszawski do złożenia protestu³⁵. Na kolejnym posiedzeniu niechętnie odniósł się do zamierzonego porozumienia w sprawach mniejszościowych z rządem niemieckim³⁶.

We wszystkich innych kwestiach śląscy sanatorzy popierali linię polityczną MSZ. Dotyczyło to zwłaszcza oceny wojny domowej w Hiszpanii³⁷. Z pełnym

³⁰ Tamże, s. 136–137. Stanisław Schimitzek, dyrektor Departamentu Administracyjnego MSZ, próbując po latach bezstronnie ocenić działalność wojewody, zauważył: „W obozie rządzącym jednym z głównych przeciwników polityki Becka w stosunku do Niemiec był wojewoda śląski Michał Grażyński, który na podstawie doświadczenia nabytego w pracy na pograniczu zdawał sobie sprawę z groźby, jaką dla narodu polskiego stanowił agresywny germanizm, i starał się na swoim odcinku przeciwdziałać jego naporowi”. S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża minionej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ (1922–1939)*, Warszawa 1976, s. 380.

³¹ J. Szembek, *Diariusz...* t. III, s. 74, 106.

³² L. Marszałek, op. cit., s. 36.

³³ Nr 192 z 16 VI 1937.

³⁴ *Wytyczne programowe Obozu Zjednoczenia Narodowego na Śląsku*, Katowice 1937, s. 15.

³⁵ Sten. IV SŚl., pos. 4 z 4 II 1936.

³⁶ Tamże, pos. 8 z 26 III 1936.

³⁷ Por. wypowiedzi „Polski Zachodniej” z sierpnia 1936.

zrozumieniem przyjęli wystosowanie 48-godzinnego ultimatum do Litwy, które odebrali jako przejaw mocarstwowej postawy Polski. Łączyła ich wspólna niechęć do Czechosłowacji. Pełne porozumienie osiągnęli w sprawie Zaolzia. Na uroczystości w Piekarach Śląskich Grażyński chwalił Becka, „który mądrością swą zdobył Zaolzie i dalej robi wiele dobrego dla Polski”³⁸, za co Beck zrewanżował się oświadczeniem, że w najtrudniejszych chwilach „wystarczyło połączenie telefoniczne z wojewodą Grażyńskim i następowała natychmiastowa poprawa samopoczucia, z telefonu z Katowic płynęła siła”³⁹. Tę sielanekę wkrótce jednak Grażyński zakłócił swoją antyniemiecką polityką na Zaolziu. Dopiero w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny nastąpiło ponowne zbliżenie stanowisk. Grażyński znów cytował Becka, że Polska nie pozwoli sobie odebrać Śląska i odeprzeć od morza⁴⁰.

Bez większych zastrzeżeń sanacja śląska akceptowała posunięcia Warszawy w zakresie polityki wewnętrznej i gospodarki. Podczas montowania rządu Kościalskiego przez pewien czas wymieniało się Grażyńskiego wśród kandydatów na stanowisko ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego⁴¹. Wojewoda odmówił, ale nie z niechęci do nowego premiera, z którym łączyły go więzi przyjaźni. Pojawiły się nawet plotki o ich przynależności do masonerii⁴². Należy podkreślić zgodną współpracę z rządem Kościalskiego, którego program gospodarczy w wielu punktach zbliżał się do postulatów Grażyńskiego⁴³. Dużą popularnością na Śląsku cieszył się zwłaszcza wicepremier Kwiatkowski. Popierali go tu nie tylko „naprawiacze”⁴⁴. Utworzenie rządu Sławoja Składkowskiego przyjęli zwyczajnie jako kolejną „zmianę warty”. W exposé sejmowym z 18 stycznia Grażyński entuzjastycznie wypowiedział się o budowie Centralnego Okręgu Przemysłowego, uznając wzrost produkcji i spadek bezrobocia za szczególne osiągnięcie władz państwowych.

Nieformalną grupę nacisku tworzyła warszawska grupa „pułkowników”: Aleksander Prystor, Adam Koc, Janusz Jędrzejewicz, Ignacy Matuszewski, i Bogusław Miedziński. Na Śląsku notowała nikle wpływy.

³⁸ Marceli Siedlecki, *Pamiętniki*. [w:] *Pamiętniki emigrantów*, Warszawa 1960, s. 546.

³⁹ L. Marszałek, op. cit. s. 36.

⁴⁰ „Polska Zachodnia” nr 174 z 26 VI 1939.

⁴¹ E. Długajczyk, op. cit. s. 287. Por. też „Polska Zachodnia” nr 281 z 13 X 1935.

⁴² L. Chajn, *Polskie wolnomularstwo 1920-1939*, Warszawa 1984, s. 425. Pogłoski te stanowczo dementuje Wanda Musialik w biografii Grażyńskiego, op. cit. s. 143-144.

⁴³ „Śląscy naprawiacze z pełnym zaangażowaniem stanęli po stronie nowej ekipy. [...] Deklarując gotowość poniesienia największych ofiar, zapewniali, że Śląsk ma pełne zaufanie do Kościalskiego, a jak głosił jeden z artykułów, » Śląsk kładzie swe żyro na gospodarczym wkslu programu rządu«, E. Długajczyk, op. cit., s. 186.

⁴⁴ S. Syska, *Z walki o Śląsk i szkołę powszechną*, Katowice 1975, s. 186.

Sanację miał skonsolidować utworzony w lutym 1937 roku Obóz Zjednoczenia Narodowego. W skali ogólnopolskiej okazał się pomysłem chybionym. Zamiast zespolenia pogłębił rozdziewiki. Grażyński musiał znać zamiar tworzenia nowej organizacji. W listopadzie poprzedniego roku opracował jej program i zawiózł do Warszawy. Spotkał się z chłodnym przyjęciem, bo – jak wyznał swojemu sekretarzowi – „oni mieli już program gotowy”⁴⁵. Poza tym całą rzecz otoczył tajemnicą, tak że nawet najbliżsi nie wiedzieli, nad czym pracuje. Stąd trudno dziś ustalić, jaką rolę chciał odegrać w nowym tworze. Sam pomysł konsolidacji na pewno cieszył się jego poparciem. Patronat Rydza-Śmigłego pozwalał mu liczyć na bezkonfliktową współpracę. Jeśli spojrzeć na daty akcesów, na przykład 27 lutego – Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy czy 7 marca – „Naprawy”, to należały do najszybszych w skali kraju. Zewsząd jednak odzywały się zastrzeżenia do osonowego programu. Grażyński zapewne nie mógł przejść do porządku dziennego wobec wątpliwości Związku Powstańców. Niepokój budziły zwłaszcza wzorce faszystowskie.

Okręg śląski OZN ukonstytuował się dopiero 28 czerwca 1937 roku z Karolem Grzesikiem jako prezesem, bazując na strukturze organizacyjnej i personalnej jednocześnie zlikwidowanego NChZP. Deklaracja programowa, odwołująca się do ideowych nakazów „Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego”⁴⁶, w znacznym stopniu opierała się na listopadowym tekście wojewody. W wielu punktach pokrywała się z deklaracją inauguracyjną Adama Koca, ale uwypukliła śląskie akcenty: problematykę niemiecką⁴⁷ i robotniczą. W tej drugiej Koc poprzestał na podkreśleniu ideowego zjednoczenia mas pracujących z państwem, natomiast autorzy śląscy zajęli się szczegółowo problemem bezrobocia, ubezpieczeń socjalnych, kodeksem pracy, umowami zbiorowymi, postępowaniem rozjemczym, inspekcją pracy itd. Solidaryzm narodowy wydatnie zabrzmiał w przemówieniu K. Grzesika na zjeździe założycielskim⁴⁸.

W miarę pojawiania się w Ozonie elementów totalitarnych Grażyński udzielał mu coraz mniejszego poparcia, lecz ani razu publicznie tego nie wy-

⁴⁵ I. Marszałek, op. cit. s. 20–21.

⁴⁶ *Wytoczne programowe...* s. 7.

⁴⁷ „Polska polityka narodowościowa na ziemiach zachodnich, które tak w tradycji historycznej, jak i z punktu widzenia obecnego stanu rzeczy są rdzennie polskim terenem, będzie miała za zadanie przy pełnym uwzględnieniu narodowo-kulturalnych interesów niemieckiej mniejszości zdecydowane przeciwstawienie się wszelkim zamierzeniom politycznej i kulturalnej ofensywy tej mniejszości na teren narodowo jej obcy” (tamże, s. 15).

⁴⁸ Stwierdził wtedy m.in.: „Uznajemy hasło solidarności narodowej, która wynika z wspólnej tradycji, kultury, jak równych praw i obowiązków i celów. Ta solidarność narodowa musi się jednak wesprzeć o zasadę sprawiedliwości społecznej, która w naszym przekonaniu jest identyczna z interesami Narodu i Państwa” (tamże, s. 5).

powiedział. Koc na posiedzeniach rządu atakował wojewodę, zarzucając mu paraliżowanie prac organizacyjnych⁴⁹. Powodów dostarczyła zwłaszcza słynna sprawa „czwórporozumienia”, która rzekomo przyczyniła się do obalenia Koca. W dniu 14 października 1937 roku Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Strzelecki i Centralny Związek Młodej Wsi oraz wkrótce też Organizacja Młodzieży Pracującej utworzyły komisję porozumiewawczą. Grażyński z racji przewodniczenia harcerstwu uchodził za inicjatora tej akcji. Działanie miało zmierzać do wysadzenia Koca i popierającego przezeń Związku Młodej Polski. W istocie wypłynęło z ogólnej tendencji konsolidacyjnej młodego pokolenia w ramach obozu sanacyjnego i choć może nie szło w nim o konkurowanie z Kocem, to jednak bezsprzecznie o „rząd dusz”. „Musimy w zaraniu młodości obalić linie podziałów, tak łatwych u nas na tle tradycji kultury szlacheckiej, a stworzyć punkt wyjścia nowego społeczeństwa, w którym wszyscy wzajemnie się rozumieją i wszyscy dla ogólnego dobra pracują”⁵⁰ – głosił nieco egzaltowanie wojewoda.

Szefa obozu obaliły przede wszystkim kręgi legionowo-peowiackie i sam prezydent Mościcki. Koca zastąpił generał Adam Skwarczyński, ale zmiana niewiele wniosła. Grażyński zachowywał się wstrzemięźliwie. Obóz stale tracił na popularności. Na Śląsku ożywił się w czasie rozpisanych na październik 1938 roku wyborów parlamentarnych. Za sukces należy mu zapisać zdławienie akcji bojkotowej i znacznie wyższą na Śląsku, niż w reszcie kraju, frekwencję wyborczą.

W historiografii można się spotkać z tezą plasującą śląską sanację z Grażyńskim na czele po lewicy obozu⁵¹. Nie jest to takie oczywiste. Sporu Grażyńskiego ze Stanisławem Catem-Mackiewiczem, zakończonego procesem o zniesławienie (18 XII 1936 r.), nie wolno rozpatrywać tylko na płaszczyźnie konfliktu rzekomo śląskiej lewicy sanacyjnej z wileńskimi konserwatystami. Edward Kostka, naczelnik Wydziału Prezydialnego Urzędu Wojewódzkiego, usiłował zbliżyć wojewodę do konserwatystów krakowskich. Kostka uważał, że Grażyński nie jest „liberalizującym wolterianinem” i że z jego powodu „konserwatyści mogą spać spokojnie”⁵². Należy się zgodzić z Henrykiem Rechowiczem, iż „zaliczenie Grażyńskiego w tym czasie do lewicy sanacyjnej nie ma potwierdzenia w faktach”⁵³. Hasła lewicowe wplatane w deklaracje śląskich sanatorów wpływały z robotniczej specyfiki regionu. Lewicujący Związek Związków Zawodowych posiadał na Śląsku jednak dość powierzchowne

⁴⁹ H. i T. Jędruszczakowie, op. cit., s. 242.

⁵⁰ M. Grażyński, *Z moich wędrówek i przygód*, Katowice 1936, s. 51.

⁵¹ Por. A. Ajnenkiel, *Polska po przewrocie majowym*, Warszawa 1980 s. 456.

⁵² Pismo E. Kostki do J. Hupki z 28 XII 1936, cyt. wg E. Długajczyk, op. cit., s. 313.

⁵³ H. Rechowicz, *Wojewoda....*, s. 185.

wplywy i dlatego wojewoda z łatwością go zneutralizował. Idea narodowa trafiła tu na podatniejszy grunt niż propozycje internacjonalistyczne.

Podsumowując należy stwierdzić, że na Śląsku nie doszło do tak głębokich podziałów w kręgach rządzących, jak w reszcie kraju. Podziałom zapobiegła przede wszystkim osobowość wojewody – „włodarza” dzielnicy. Ważnym elementem jednoczącym okazała się powstańcza przeszłość czołowych śląskich sanatorów. Na fundamencie Związku Powstańców udało się wojewodzie zbudować w miarę stabilny obóz polityczny. W zdekomponowanej reszcie otoczenie wojewody postawiło na Rydza-Śmigłego.